

## Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :  
29 stycznia 20**24**

**Mk 5,1-20** (Biblia Tysiąclecia)

(1) Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. (2) Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. (3) Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. (4) Często bowiem wiano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. (5) Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. (6) Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon (7) i zawołał wniebogłose: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie! (8) Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka. (9) I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział Mu: Na imię mi "Legion", bo nas jest wielu. (10) I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. (11) A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. (12) Prosilili Go więc: Poślij nas w świnie, żebyśmy w nie wejść mogli. (13) I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnie. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczach do jeziora. I potonęły w jeziorze. (14) Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. (15) Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie legion, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. (16) A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. (17) Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. (18) Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. (19) Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego:

**Wracaj do domu, do swoich**, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą. (20) Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W filmie *To wspaniałe życie* George Bailey marzy o tym, by wyjechać z rodzinnego Bedford Falls i zostać architektem w wielkim mieście. Jednak cały ciąg rozmaitych okoliczności nie pozwala mu wyrwać się ze swego miasteczka.

Potrzeba dopiero interwencji anioła, by George zrozumiał, jak ważne jest jego życie właśnie tu, gdzie jest, i że jego obecność w Bedford Falls stała się błogosławieństwem dla wielu mieszkańców.

W dzisiejszej Ewangelii również spotykamy kogoś, kto chce opuścić swoją miejscowość - człowieka, z którego Jezus wyrzucił legion demonów. Czy można się temu dziwić? Był prawdopodobnie tak szczęśliwy i wdzięczny, że pragnął pójść za Jezusem, dokądkolwiek On się uda. A może też myśl o pozostaniu w miejscu, gdzie tak wiele wycierpiał, była dla niego po prostu nie do zniesienia.

- Jednak Jezus poleca potencjalnemu uczniowi pozostać na miejscu. To jedyny taki wypadek zapisany w Ewangeliach. Dlaczego tak czyni?

Czasami pójście za Jezusem wymaga radykalnej zmiany - jak stało się w życiu Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana, gdy usłyszawszy wezwanie, porzucili rybackie sieci i podjęli życie wędrowne u boku Pana albo w życiu Mateusza, który porzucił komorę celną.

Ale czasami wymaga pozostania tam, gdzie się jest, aby zmieniać swoje otoczenie.

Człowiek z dzisiejszej Ewangelii był posłuszny Jezusowi i pozostał w swojej okolicy. Opowiedział rodzinie i sąsiadom, co Jezus dla niego uczynił i „**wszyscy się dziwili**” (Mk 5,20).

Jezus wiedział, że człowiek ten potrzebuje pojednania ze swoją wspólnotą, a nie zmiany otoczenia. Wiedział również, że świadectwo jego dramatycznego uwolnienia będzie przemieniać ludzkie serca, czego nie dokonała nawet obecność Jezusa, która tak bardzo nimi wstrząsnęła i wzbudziła w nich lęk.

Pozostanie na miejscu nie jest może fascynującą perspektywą, ale czasami pełnienie dzieł Bożych tam, gdzie się jest, wymaga nie lada odwagi. Każdy z nas ma inne powołanie; nie ma dwóch identycznych.

Jezus wiedział, co jest najlepsze dla uwolnionego człowieka i wie, co jest najlepsze dla ciebie. Jeśli jakieś aspekty twojego życia - praca, obowiązki rodzinne, dom - wydają ci się nużące i monotonne, być może jest to sygnał do wprowadzenia zmian. Ale rozważ też na modlitwie inną możliwość - być może Pan chce, abyś niósł innym Jego miłość właśnie w takich warunkach, w jakich się znajdujesz.

**„Jezu, pomóż mi wzrastać w świętości i dawać świadectwo o Tobie wszędzie, gdzie jestem” .**



## Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :

30 stycznia 2024

**Mk 5,21-43** (Biblia Tysiąclecia)

(21) Gdy Jezus przepłynął się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. (22) Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: (23) Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. (24) Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. (25) A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy (26) i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. (27) Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. (28) Mówiła bowiem: **żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa.**

(29) Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. (30) A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? (31) Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. (32) On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. (33) Wtedy kobieta przyszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. (34) On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! (35) Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? (36) Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! (37) I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. (38) Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, (39) wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. (40) I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. (41) Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! (42) Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. (43) Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Kto potrzebuje Jezusa? Czasem na pierwszy rzut oka widzimy, że ktoś naprawdę bardzo potrzebuje Boga, podczas gdy o kimś innym byśmy tego nie powiedzieli. Zdarza się, że patrzymy tak również na samych siebie.

W dzisiejszej Ewangelii przychodzą do Jezusa dwie zupełnie różne osoby.

Jedną z nich jest zamożny, wpływowy i szanowany przełożony synagogi. Drugą jest chora, odtrącana, nieczysta rytualnie kobieta. Jednak oboje znajdują się w uderzająco podobnej sytuacji – cierpią i potrzebują pomocy.

➤ Czego możemy się nauczyć od tych dwóch osób szukających ratunku u Jezusa?

Czasami w obliczu wyzwań, jakie niesie życie, czujemy się zniechęceni jak tamta cierpiąca kobieta. Być może wyczerpaliśmy już wszystkie możliwości działania i tracimy nadzieję, że Bóg przyjdzie nam z pomocą. W takich momentach przypominajmy sobie wytrwałość i upór tamtej kobiety, przeciskającej się przez tłum, by dotrzeć do Jezusa.

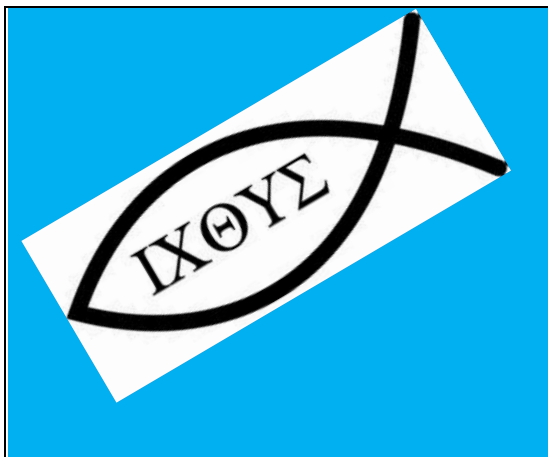
Zaufajmy, że Bóg usłyszy także i nasze wołanie oraz udzieli nam potrzebnej siły. Kiedy indziej może nam się wydawać, że wszystko jest w najlepszym porządku. Powodzi nam się dobrze, mieszkamy w kwitnącej parafii, mamy udane życie rodzinne. Jednak postać Jaira jest dla nas otrzeźwiająjącym przypomnieniem, że nawet w najlepszych warunkach nasze życie wciąż pozostaje kruche.

Niezależnie od tego, jak wyglądamy, wszyscy potrzebujemy czulej opieki Boga. Wygoda i bogactwo mogą zatrzeć w nas tę świadomość. Jair uświadomił sobie potrzebę Bożej opieki w obliczu tragedii, ale nie mniej potrzebował Chrystusa również wtedy, gdy jego córeczka została już uzdrowiona.

Podobnie jest z nami – potrzebujemy Jezusa także wtedy, gdy wszystko układa nam się pomyślnie. Potrzebujemy stale Jego miłości, Jego troski, Jego obecności. Jair i kobieta z krwotokiem szukali Jezusa, ponieważ skłoniły ich do tego okoliczności życia. Potrzebowali Go tego dnia nad Jeziorem Galilejskim i potrzebowali Go zawsze. Podobnie i my Go potrzebujemy. Dlatego właśnie przyszedł.

Niezależnie od twojej obecnej sytuacji przyjdź dziś do Pana i powiedz Mu, jak bardzo Go potrzebujesz. On ucieszy się twoją szczerością i wyjdzie ci na spotkanie.

**„Ojcie, potrzebuję Cię. Wierzę, że gdy wyciągnę do Ciebie rękę, Ty ją pochwycisz”.**



## Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

31 stycznia 20**24**

**2 Sm 24,2.9-17** (Biblia Tysiąclecia)

(2) Rzekł więc król do Joaba, dowódcy wojsk, który był z nim: Przebiegnij wszystkie pokolenia Izraela od Dan do Beer-Szeby i policzcie ludzi, abym się dowiedział, jaka jest liczba narodu.

(9) Joab przekazał królowi liczbę spisanej ludności. Izrael liczył osiemset tysięcy wojowników dobywających miecza, Juda zaś - pięćset tysięcy ludzi. (10)

**Serce Dawida zadrżało, dlatego że zliczył lud.** Dawid zwrócił się do Pana: Bardzo zgrzeszyłem tym, czego dokonałem, lecz teraz, o Panie, daruj łaskawie winę swego sługi, bo postąpiłem bardzo nierozsądnie. (11) Gdy Dawid wstał nazajutrz rano, słowo Pańskie następującej treści zostało skierowane do proroka Gada, "Widzącego" Dawidowego: Idź i oświadczyć Dawidowi To mówi Pan: (12) Przedstawiam ci trzy możliwości. Wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci to uczynię. (13) Gad udał się do Dawida i przekazał mu następujące oświadczenie: Czy chcesz, by w tej ziemi nastąpiło siedem lat głodu, czy wolisz przez trzy miesiące uciekać przed wrogiem, który cię będzie ścigał, czy też przyjdzie na twój kraj zaraza trwająca trzy dni? Pomyśl i rozpatrz, co mam odpowiedzieć Temu (14) Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce. Wpadnijmy raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę! (15) Zesłał więc Pan na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło wtedy z narodu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy ludzi. (16) Anioł wyciągnął już rękę nad Jerozolimą, by ją wyniszczyć; wtedy Pan ulitował się nad nieszczęściem i rzekł do Anioła, niszczyciela ludności: Wystarczy! Cofnij rękę! Anioł Pański znajdował się obok klepiska Arauny Jebusyty. (17) Dawid widząc, że Anioł zabija lud, wołał do Pana: To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Niech Twoja ręka obróci się raczej na mnie i na dom mego ojca!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wśród niepewności życia, często zaczynamy przeprowadzać swoisty przegląd:

- Czy wystarczy mi pieniędzy? Czy mogę liczyć na przyjaciół? Czy mam dość ubrań i innych rzeczy?

Jednak prawdziwe poczucie bezpieczeństwa pochodzi od Boga. Nie bierze się z liczenia i gromadzenia rzeczy tego świata. Takiej właśnie pokusie uległ Dawid.

Po latach władania otoczonym przez wrogów królestwem, zapragnął dokładnie poznać swoje siły i zarządził spis ludności. Wydawało się to racjonalnym posunięciem. Chciał wiedzieć, ilu mężczyzn będzie mogło walczyć w razie potrzeby. Dlaczego więc później sam przeraził się tego, co uczynił?

Ponieważ dobrze wiedział, że Izrael należy do Boga, a nie do jakiegokolwiek ziemskiego władcy i tylko Bóg może znać liczbę swego ludu. Dawid pożałował swojej decyzji, gdyż uświadomił sobie, że prawdziwa siła Izraela jest w Panu. Wszak Bóg wielokrotnie zapewniał swemu ludowi zwycięstwo nad przeważającymi siłami nieprzyjaciela.

Dlatego szacowanie jego siły militarnej ujawniło brak ufności Dawida w Bogu, obrońcy Izraela.

➤ Czy tobie także zdarza się liczyć zamiast ufać?

Może mierzysz wartość swoich szczerych wysiłków dążenia do świętości wskaźnikami czysto zewnętrznymi, takimi jak długość odmawianych modlitw, liczba dobrych uczynków czy wielkość kwoty, jaką wspierasz ubogich.

Wszystko to naturalnie ma swoją wartość, ale Bóg nie mierzy w ten sposób. On nie kocha cię bardziej, gdy robisz więcej. Udziela ci swojej łaski po prostu dlatego, że cię kocha. A ta łaska nieskończenie przewyższa wszystko, co jesteś w stanie sobie wyobrazić (Ef 3,20).

Może napięty budżet czy przepełniony kalendarz sprawiają, że wciąż liczysz, jak wiele pieniędzy i czasu masz do dyspozycji. Nawet jeśli jest to odpowiedzialne zachowanie, pomyśl, na ile ufasz Temu, który ma moc zaspokoić wszystkie twoje potrzeby, a na ile wierzysz, że spokój bierze się z twojej ciągłej kontroli?

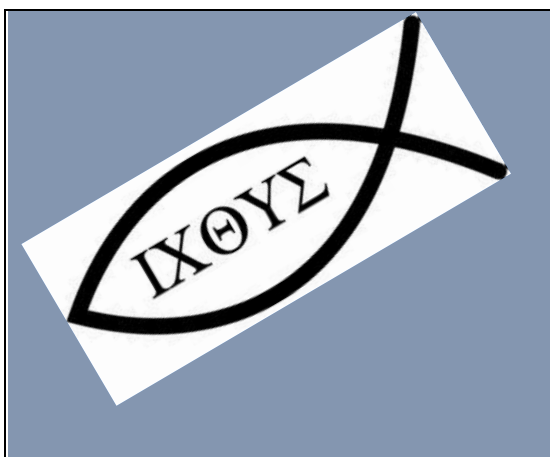
**Twój Ojciec Niebieski troszczy się o ciebie tak samo, jak troszczył się o lud Izraela. Możesz na Niego liczyć.**

**„Panie, przymnóż mi wiary, że Ty masz kontrolę nad wszystkim. Pomóż mi Tobie zaufać” .**

**Ps 32,1-2.5-7**

**Mk 6,1-6:** (1) Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. (2) Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. (3) Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim. (4) A Jezus mówił im:

**Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony.** (5) I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. (6) Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.



## Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

1 lutego 20**24**

**Mk 6,7-13** (Biblia Tysiąclecia)

(7) Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch.

**Dał im też władzę nad duchami nieczystymi** (8) i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. (9) Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien. (10) I mówił do nich: Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. (11) Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich. (12) Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. (13) Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Angielski pisarz, C. S. Lewis, napisał kiedyś: „Istnieją dwa równe i przeciwne sobie błędy, które mogą być popełnione przez ludzkość odnośnie do demonów. Pierwszy, to niewiara w ich istnienie. Drugi, to wierzyć i być aż zanadto i niezdrowo nimi zainteresowanym” .

Temat „duchów nieczystych” może budzić „niezdrowe zainteresowanie” lub zwyczajny lęk. Jednak w dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że chociaż złe duchy rzeczywiście istnieją, nie powinniśmy się ich obawiać (Mk 6,7).

Jezus, zgromadziwszy Apostołów, posłał ich na głoszenie królestwa Bożego, jednocześnie udzielając im - zwykłym ludziom - władzy nad tymi duchami. W rezultacie „**wyrzucali (⋯) wiele złych duchów**” (Mk 6,13).

Jezus chce, abyśmy żyli w wolności, jaką On nam wysłużył i zaprasza nas do udziału w szerzeniu Jego królestwa.



Możemy to czynić poprzez odwoływanie się do łaski naszego chrztu. W jaki sposób?

Po pierwsze uznaj, że jedną z metod nieprzyjaciela jest przekonywanie nas, abyśmy uwierzyli w to, co nie jest prawdą. Poproś przez chwilę Pana, aby objawił ci te kłamstwa, które już zadomowiły się w twoim umyśle: „Nie zasługuję na miłość, zawsze zostanę odrzucony, moja wartość zależy od moich osiągnięć” . Następnie zdemaskuj te kłamstwa przy pomocy Bożych prawd. Na przykład powiedz głośno:

- ❖ „**Nic nie zdoła mnie odłączyć od miłości Boga**” (zob. Rz 8,39) czy
- ❖ „**Jestem ważniejszy niż wiele wróbli**” (zob. Łk 12,7).

Niech te prawdy odnawiają twoje myślenie i twoje słowa.

Po drugie wspomnij swoje obietnice chrzcielne i wyrzeknij się duchów nieczystych, stojących za tymi kłamliwymi podszeptami. Powiedz głośno:

„Wyrzekam się ducha fałszu, wyrzekam się ducha narzekania i użalania się nad sobą” .

Czy modlisz się w swojej własnej intencji czy za kogoś innego, pamiętaj, że Jezus pokonał już wszystkie siły zła. Módl się więc do Niego z ufnością i wiedz, że On jest z tobą, ilekroć wzywasz Jego imienia.

**„Jezu, Ty pokonałeś wszystkie siły zła. Nie pozwól mi ulec kłamstwom, które próbują mi wmówić” .**

**1 Krl 2,1-4.10-12 (Ps) 1 Krn 29,10b-12**



# Ofiarowanie Pańskie



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

2 lutego 2024

**Łk 2,22-40 (Biblia Tysiąclecia)**

(22) Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, **przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu.** (23)

Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. (24) Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. (25) A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. (26) Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. (27) Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, (28) on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: (29) Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. (30) Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, (31) któregoś przygotował wobec wszystkich narodów: (32) światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. (33) A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. (34) Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. (35) A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. (36) Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem (37) i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. (38) Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. (39) A gdy

wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. (40) Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napędzając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Każdy pierworodny syn był uważany w Izraelu za własność Boga. Działo się tak na pamiątkę wydarzeń, które miały miejsce podczas nocy paschalnej, nocy wyjścia narodu wybranego z niewoli egipskiej. Wtedy anioł śmierci przeszedł przez cały Egipt, zabijając wszystko, co pierworodne. Chłopcy izraelscy ocaleli, ponieważ odrzwa domów, w których mieszkały ich rodziny, zostały pokropione krwią ofiarnego baranka, tak jak to polecił uczynić Bóg przez Mojżesza.

Bóg ich ocalił i stali się Jego własnością.

Dlatego właśnie czterdziestego dnia po narodzinach należało przynieść każde pierworodne niemowlę płci męskiej do świątyni jerozolimskiej, złożyć je w ręce kapłana, a następnie wykupić za symboliczną sumę pięciu syklów świątynnych (Wj 13,2-16).

Dlatego także **Maryja** i **Józef**, zgodnie z nakazem Prawa Mojżeszowego, czterdziestego dnia po narodzinach zanieśli Dziecię do świątyni.

Składano także ofiarę na oczyszczenie matki dziecka w postaci baranka albo, jeśli rodzina była uboga, pary synogarlic lub gołębi. I to także uczynili Maryja z Józefem. Oboje kochali maleńkiego Jezusa i cieszyli się Nim bardzo. Nie były im obce te wszystkie uczucia, jakie żywią rodzice wobec swoich dzieci.

Jednak nie traktowali Go jako swoją własność. Wiedzieli, że Dziecko poczęte z Ducha Świętego należy bardziej do Boga niż do nich. A nawet, że należy do świata bardziej niż do nich, i że muszą być gotowi się Nim dzielić. I rzeczywiście, z wielką hojnością ducha czynili to od samego początku.

Przykład tego widzimy w dzisiejszej Ewangelii. Kiedy przybyli do świątyni i Symeon, nieznanym wcześniej starzec, wyciągnął ręce ku Dziecku, pozwolili mu wziąć Je w ramiona. Usłyszeli wówczas, jak Symeon wysławia Boga z powodu ich Syna, którego nazwał „**światłem na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraela**” (zob. Łk 2,21). A także to, że jest Ono przeznaczone „**na znak, któremu sprzeciwiąć się będą**”, a duszę **Maryi** „**miecz przeniknie**” (Łk 2,34.35).

Przyjęli to, być może nawet nie wszystko rozumiejąc, i wychowywali Syna w „**mądrości**” i „**łasce u Boga**” (Łk 2,52).

Także po śmierci **Józefa Maryja** nie przestała ofiarowywać swego Syna Panu i Jego ludowi.

- ✚ Nie zatrzymywała Go, gdy odchodził z domu, by prowadzić życie wędrownego nauczyciela i głosić słowo Boże wszystkim, którzy zechcą słuchać.
- ✚ Oddała Go Piotrowi, Janowi i pozostałym Apostołom i uczniom, z którymi wędrował po całej Palestynie.
- ✚ Oddała Go tłumom, które nieustannie gromadziły się wokół Niego, a o których On powiedział, że są teraz Jego rodziną (Mk 3,35).
- ✚ Pod krzyżem, gdzie miecz cierpienia rzeczywiście przeniknął Jej duszę, Maryja złożyła swą najboleśniejszą ofiarę. Łącząc się z modlitwą Jezusa: „**Ojcie, przebacz im**” (Łk 23,34), ofiarowała Go nie tylko Bogu, ale także ludziom, którzy Go ukrzyżowali.

Dziś, w święto Ofiarowania Jezusa, wyobraź sobie, że Maryja i Józef składają Dzieciątka w twoje ramiona. Okaż im wdzięczność za ich hojność oraz hojność Boga!

**„Maryjo i Józefie, dziękuję Wam, że dzielicie się ze mną swoim Synem”.**

Ml 3,1-4 lub Hbr 2,14-18 Ps 24,7-10



## Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :  
3 lutego 2024

**Mk 6,30-34** (Biblia Tysiąclecia)

(30) Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. (31) A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. (32) Odплыnęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. (33) Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. (34) **Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum.** Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

- Jak radzisz sobie z trudnymi, złożonymi problemami? Czy w obliczu życiowych wyzwań masz od razu ochotę zakasać rękawy i zabrać się do pracy? Czy raczej wycofujesz się, bo masz nadzieję, że wszystko się jakoś samo ułoży?

Dzisiejsze czytania ukazują nam postawę dwóch osób - króla Salomona i Jezusa. W ich reakcjach na wyzwania znajdziemy skarbnicę mądrości.

**1 Krl 3,4-13:** (4) Król udał się do Gibeonu, aby tam złożyć ofiarę, bo tam była wielka wyżyna. Salomon złożył na owym ołtarzu tysiąc ofiar całopalnych. (5) W Gibeonie Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: Proś o to, co mam ci dać. (6) A Salomon odrzekł: Tyś okazywał Twemu słudze Dawidowi, memu ojcu, wielką łaskę, bo postępował wobec Ciebie szczerze, sprawiedliwie i w prostocie serca. Ponadto zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, zasiadającego na jego tronie po dziś dzień. (7) Teraz więc, o Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia! (8) Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. (9) Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądenia

**Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny? (10) Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. (11) Bóg więc mu powiedział: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, (12) więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. (13) I choć nie prosiłeś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż <za twoich dni> podobnego tobie nie będzie wśród królów.**

Kiedy młody Salomon został królem, miał świadomość, jak trudne zadanie go czeka. Już sama liczebność Izraela budziła w nim niepokój. Odbył więc pielgrzymkę do sanktuarium w Gibeonie, by tam odsłonić swój problem przed Panem:

**„Któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?”** (1 Krl 3,9).

Wyznał, że o własnych siłach nie jest w stanie sprawować władzy i poprosił Boga o potrzebną mądrość.

Także Jezus stanął przed wyzwaniem, kiedy Apostołowie powrócili z głoszenia słowa Bożego. Zamierzał zabrać ich w odludne miejsce, aby dać im odpocząć i nabrać sił, ale wielki tłum podążył za nimi, a nawet ich wyprzedził.

Na ten widok Jezus **„zlitował się nad nimi”** (Mk 6,34). Chociaż nie planował tego dnia nauczać tłumów, jednak uznał, że to właśnie należy zrobić.

Kiedy stawiamy czoła nowym problemom, a zwłaszcza, gdy mamy poczucie, że one nas przerastają, łatwo ulegamy pokusie natychmiastowego szukania rozwiązań.

Przypomnijmy sobie jednak Salomona. Jego pierwszą reakcją było zwrócenie się do Boga o mądrość. Miał dość pokory, by uznać, że potrzebuje pomocy od Pana.

Przypomnijmy sobie także Jezusa. On dzięki swojej dyspozycyjności i otwartości serca był w stanie rozpoznać wolę Ojca i zmienić swoje plany. W rezultacie nie tylko Jego nauka dotarła do wielkiej rzeszy ludzi, ale miał też okazję dokonać jednego ze swoich największych cudów - cudu rozmnożenia chleba i ryb (Mk 6,34-44).

Oba dzisiejsze czytania pokazują, że **mądrość Boża to** nie teoretyczny traktat, system filozoficzny czy sposób zarządzania, ale **Osoba Jezusa**. On widzi „tłumy” w twoim życiu i Jego serce napęła się współczuciem. Zna wyzwania, które stoją przed tobą i zawsze jest gotów cię wspomagać i prowadzić.

**„Jezu, naucz mnie Twojej mądrości, przepelnionej miłością i zrozumieniem” .**



***Dni moje lecą jak tkackie  
czótenko  
i kończą się, bo braknie  
nici. (Hi 7,6)***



**Szkoła**

**„SŁOWA BOŻEGO”**

Niedziela :

4 lutego 2024

**Hi 7,1-4.6-7 (Biblia Tysiąclecia)**

(1) Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik?  
(2) Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. (3) Zyskałem  
miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki. (4) Położę się, mówiąc do siebie:  
Kiedyż zaświta i wstanę? Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku.  
(5) Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra rozchodzi się i pęka. (6)

**Czas leci jak tkackie czótenko i przemija bez nadziei.**

(7) Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jak mówi przypis do Biblii Tysiąclecia, zwrot „braknie nici” w powyższym zdaniu jest też czasami tłumaczony jako „braknie nadziei” .

Biedny Hiob! Stracił już swój majątek, rodzinę i zdrowie, a do tego jeszcze nadzieję. Nie pozostało mu nic innego, jak czekać aż śmierć zakończy jego cierpienia. Był przekonany, że już „szczęścia nie zazna” (Hi 7,7).

Wszyscy potrzebujemy nadziei, ale nie jest to cnota, którą możemy z siebie wykrzesać o własnych siłach. Nasza nadzieja musi być zakotwiczona w Bogu i tego właśnie zabrakło Hiobowi.

Podobnie i nam, jeśli nie widzimy na horyzoncie czegoś, co może poprawić naszą sytuację, trudno jest zmobilizować się do jakiegokolwiek działania.

Być może tak właśnie czuli się ludzie w czasach Jezusa. Żyli pod surową władzą rzymskich okupantów i nie wiedzieli, kiedy Bóg zechce przyjść im z pomocą.

A potem na scenę wydarzeń wkroczył Jezus. W dzisiejszej Ewangelii czytamy, jak uzdrawia teściową Piotra, a następnie przez cały wieczór uzdrawia chorych i wyrzuca złe duchy.

**Mk 1,29-39:** (29) Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. (30) Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. (31) On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. (32) Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; (33) i całe miasto było zebrane u drzwi. (34) Uzdrawił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. (35) Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. (36) Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, (37) a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. (38) Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. (39) I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Jak wielką nadzieję musiało to wzbudzić nie tylko w uzdrowionych osobach, lecz również we wszystkich świadkach tak potężnego objawienia mocy Bożej! A jeśli ten Jezus rzeczywiście jest Mesjaszem, którego oczekiwano?!

Następnego ranka Jezus oznajmia uczniom, że wyrusza do innych wiosek galilejskich, aby tam nauczać i uzdrawiać. „**Po to wyszedłem**” - stwierdza (Mk 1,38).

**Po to wyszedłem.** Jezus przyszedł dać nam nadzieję. Przyszedł uzdrowić nas z grzechów i wyzwolić z mocy śmierci. Przyszedł dać nam nowe życie - życie, które zaczyna się teraz, ale będzie trwało wiecznie. Być może jesteś w trudnej sytuacji życiowej i jesteś bliski utraty nadziei. Może na myśl o przyszłości ogarnia cię zniechęcenie albo niepokój. Pamiętaj jednak o słowach Jezusa - On przyszedł w konkretnym celu i ten cel już teraz realizuje się w świecie i w twoim życiu. On jest tym horyzontem, w którym możesz utkwic wzrok, gdy tracisz nadzieję.

**Obyśmy nigdy nie przestawali się w Niego wpatrywać!**

„**Jezu, Ty jesteś moją nadzieją, teraz i na wieki**” .